NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwecy".

Rok VI. Nowemiasto, dnia 25 listopada 1933. Nr. 47

Na Niedzielę XXV. po Świątkach.

EWANGELJA,

napisana u św. Mateusza rozdz. XXIV. wiersz 15—35.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta, niech rozumie; tedy, którzy są w żydowskiej ziemi, niech uciekają na góry; a kto na dachu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niech się nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i karmiącym w one dni. A proście, aby uciekanie wasze nie było w zimie albo w Szabat. Albowiem naonczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata i aż dotąd ani będzie. A gdyby nie były skrócone one dni, żadne ciało nie byłoby zachowane, ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy, jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus albo inaczej, nie wierzcie! Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi prorocy i czynić będą znaki wielkie i cuda tak, iżby w błąd zawiedzeni byli (jeśli może być) i wybrani. Otom wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychodźcie. Albowiem jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziebykolwiek było ciało, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi i księżyc nie da światłości swojej, a gwiazdy będą padać z nieba i mocy niebieskie poruszone będą. A na on czas się ukaże znak Syna człowieczego na niebie i wtedy będą narzekać wszystkie pokolenia ziemi i ujrzą Syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich z mocą wielką i majestatem. I pośle Anioły swoje z trąbą i głosem wielkim i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od kraju niebios aż do krajów ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście się wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.

Człowiek starać się powinien przedewszystkiem o zbawienie duszy.

O jak piękny i cudowny jest ten świat? Jakże miłe słońce, księżyc, gwiazdy i cały ten błękit nad głowami naszemi! O jakże przyjemna ziemia, gdy spoglądamy na jej rośliny, zboża, kwiaty, góry, lasy, doliny i wszelkie w niej ukryte skarby! W zdumienie nas wprawia, gdy na ten świat spojrzymy, jak wszystko na nim piękne, świeże, jak gdyby dzisiaj było stworzone.

A jednak kiedyś koniec świata nastąpi, o czem nas zapewnia Ten, Który go stworzył. Tak On przez usta Izajasza proroka upomina ludzi, by się do Niego nawrócili, bo cały ten świat widzialny zniszczeje, mówiąc: „Podnieście ku niebu oczy wasze, a spojrzyjcie pod ziemię na dół: bo niebiosa jako dym rozpłyną się, a ziemia i jego szata zwietrzeje". Dawid z natchnienia Bożego woła: „Tyś Panie na początku ziemię ugruntował, a dzieła rąk Twoich są niebiosa. One poginą, ale ty zostajesz". Zbawiciel zaś nietylko zapewnia o skończeniu świata, ale nawet znaki, które koniec świata poprzedzą, przepowiada, jak to po części Ewangelja dzisiejsza głosi. Kiedyindziej, gdy zapewnił o mocy, pewności i niezmienności nauki swojej, wołał: „Zaprawdę, powiadam wam, aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo jedna kreska nie odmieni się w zakonie, aż się wszystko stanie". Nawet zapewnił uczniów swoich, a przez to i Kościół św., iż z nimi pozostanie aż do skończenia świata, mówiąc: „Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".

Zresztą któż może zabronić, by świat nie zniszczył Ten, który go stworzył? Stworzył go dla nas, ale gdy nas już nie będzie na ziemi, więc nie będzie potrzebna ziemia, woda, powietrze, gwiazdy, a zatem może je Pan Bóg zniszczyć, przeistoczyć według upodobania swego.

Ponieważ świat ten składa się z części, jest materjalny, przeto można go i na części rozebrać, przeistoczyć, a nawet zniszczyć. Oto drzewa, kamienie, żelazo, kruszce ogień i w obecności naszej poźre, pogryzie, że nawet śladu nie zostawi. Rdza zniszczy żelazo; wiatry, upały wysuszą jeziora, stawy, studnie i potoki; ziemia strawi ciało nasze; któż więc zaprzeczy, że i ten świat nie zniszczeje?

Zatem, kiedy to, co powiadamy, z końcem świata zniszczeje, udzielajmyż przeto biedniejszym jałmużnę, dopóki jeszcze czas mamy, bo ze śmiercią naszą dla nas koniec świata nie nastąpi. Po śmierci nie będzie nam wolno niczem więcej na tej ziemi zarządzać, nikomu nic oddać, ani nawet odrobiny chleba, chociażby z największych dóbr komu udzielić. Nie przywiązujmy się przeto do świata i jego dóbr, bo wszystko jest znikome, ale troszczmy się tem bardziej o rzeczy wieczne, o sprawę zbawienia

duszy naszej, bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat — posiadł — jeżeliby szkodę poniósł na duszy swej.

Św. Katarzyna, panna i męcz. (25. 11.)

Katarzyna, dziewica szlachetnego rodu, była rodem z Aleksandrji. Już od najrychlejszych lat obeznała się z zasadami wiary chrześcijańskiej, a oprócz tego pilnie zgłębiała nauki, tak że, licząc lat zaledwie 18, zbijała błędne nauki mędrców, którzy uchodzili za najuczeńszych w Aleksandrji. Skoro srogi prześladowca chrześcijan, Maksencjusz, cesarz, usłyszał, że młoda, bogata i słynna z urody Katarzyna dzielnie i skutecznie broni wiary chrześcijańskiej, zwołał do Aleksandrji najsłynniejszych filozofów i obiecał im sowitą nagrodę, jeśli im się uda pokonać ją w dyspucie i spowodować ją do przejścia na pogaństwo, chciał nawet pochlebstwami i obietnicą małżeństwa wymóc na niej zmianę przekonania, a gdy to nic nie pomogło, zagroził jej mękami. Przez 11 dni więził ją w ciemnicy, katował, dręczył głodem i pragnieniem i tyle tylko zyskał, że własna jego żona i hetman wojsk cesarskich Porfiry, odwiedziwszy mężne dziewczę w więzieniu, przyjęli wiarę Chrystusa. Srogi tyran popadł w gniew niepohamowany: kazał Katarzynę przymocować do koła, nabitego nożami i gwoździami. Katarzyna uczyniła znak krzyża, poczem koło pękło i w drobne kawałki się rozleciało. Na widok ten nawróciło się wielu widzów. Nie śmiał Maksencjusz skazywać jej na inne męki, aby nowe nawrócenie nie naraziło go na pośmiewisko, skazał ją więc na ścięcie. Gdy głowa jej potoczyła się na ziemię — głosi podanie — zamiast krwi wytrysło mleko z rany i w okamgnieniu pojawili się aniołowie, którzy jej ciała przenieśli na górę Synai i tam pochowali. Odnaleziono je w wieku ósmym i mieszkańcy okoliczni oddali mu cześć Swiętym Pańskim należną. Swiętą tę zdobi trojaka korona w niebie jedna z lilji niewinności, druga z wawrzynu nauki, a trzecia z palm męczeństwa.

Przed kanonizacją Bernadetty Soubirous.

Lourdes, miasteczko w francuskich Pirenejach, w 1858 r. nagle zasłynęło w całym świecie, gdy w jednej z licznych grot tamtejszych pewnej biednej dziewczynie, Bernadecie Soubirous, w blaskach promieni objawiła się Najśw. Marja Panna. Liczne cuda, któremi wsławiła się ta dawniej nieznana miejscowość, spowodowały, że do Lourdes przybywają dziś codziennie pielgrzymki z całego świata. Trwający od wielu lat proces kanonizacyjny Bernadetty jest obecnie na ukończeniu. W Watykanie ma się odbyć wniesienie tej pokornej sługi Chrystusa Pana i Jego Najśw. Matki na ołtarze i to przy okazji święta Niepokalanego Poczęcia 8 grudnia rb. Będzie to pierwsza uroczystość religijna, dająca początek drugiemu cyklowi Sw. Roku. W celu nadania tej uroczystości specjalnego blasku, już od 15 października rb. rozpoczę-

to pracę nad iluminacją wnętrza bazyliki św. Piotra. Wieczorem 8 grudnia rb. zapłoną również tysiącami świateł fasada i potężne kolumny bazyliki watykańskiej. Gdyby 8 grudnia nie było pogody, iluminacja Watykanu przełożona zostanie na następną niedzielę.

W związku z tą uroczystością napływają już liczne zgłoszenia specjalnych pielgrzymek do Rzymu. Zapowiedziano przybycie z Francji pielgrzymki Akcji Kat., francuskiego komitetu pielgrzymek oraz dwóch pociągów z Nicei. Nadto przybędą pielgrzymki z Hiszpanji, pielgrzymki konferencji św. Winc. a Paulo, pielgrzymka, urządzona staraniem włoskiego związku przewozu chorych do Lourdes, wreszcie pielęgniarzy Pań Miłosierdzia N. M. P. z Lourdes. Na ten sam okres przybędą pielgrzymki belgijska, szwajcarska, austrjacka, czechosłowacka i 51-sza angielska, nie licząc wielu pielgrzymek włoskich oraz pielgrzymek europejskich i amerykańskich, organizowanych przez Międzynarodowy Komitet Kongresów Eucharystycznych.

Smierć misjonarza-Jezuity.

Rzym. W Londynie zmarł Brat Józef Hedley, jedyny przy życiu pozostały członek wyprawy misjonarskiej, która wyruszyła w 1878 r. z Grahamstown (Kolonja Przylądka) celem założenia misji nad rzeką Zambezi. Do końca wyprawy dotrwał tylko brat Hedley wraz z O. Law. Krajowcy opuścili ich. Kapłan umierał w nędznej chatce, a jego towarzysz, aczkolwiek trapiony febrą, odpędzać musiał od zwłok hjeny, które, węsząc trupa, na nie się rzucały. Ostatnia msza św. O. Lawa była tragiczna; upadającego z wycieńczenia podtrzymywał brat Hedley przy skale służącej za ołtarz... Hedley wrócił do Anglji, gdzie zmarł, licząc lat 87. (P. D. R. W.)

Misje, a wojna domowa w Chinach.

Misje w Szechwan niezmiernie ucierpiały z powodu wojny domowej, która dobiegała do końca; placówki misyjne były zajęte przez wojska, niektóre zrabowane lub spalone, kościoły zrównane z ziemią, żniwa zniszczone, kraj trapiony kontrybucjami i napadami bandytów. Jednego katechistę uwięziono i jednego kapłana — Chińczyka wzięto do niewoli; obydwóch wypuszczono na wolność dopiero po złożeniu wysokiego okupu.

Były misjonarz anglikański misjonarzem katolickim.

Prasa kolonjalna włoska podaje, że w Swaziland (Afryka Południowa) rozpoczął pracę misyjną ks. Michał Ramsay, były misjonarz anglikański na ziemiach republiki Oranje. W czasie swej długoletniej pracy misyjnej doszedł do przekonania o błędach nauki angielskiej; porzucił anglikanizm w r. 1921. Swięcenia kapłańskie otrzymał w Rzymie.